Prof. dr hab. Maciej Janowski

Instytut Historii im. T. Manteuffla PAN

Warszawa

Warszawa, 12 XI 2026.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Klaudii Rams *Społeczne, polityczne i gospodarcze aspekty rozwoju turystyki w polskich Beskidach Zachodnich w latach 1918–1939*

Praca mgr Klaudii Rams składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy z nich przedstawia charakterystykę geograficzną Beskidów Zachodnich; drugi mówi o polityce rządowej wobec turystyki i działaniach podejmowanych na różnych szczeblach przez instytucje państwowe, samorządowe i społeczne w celu ożywienia ruchu turystycznego. Rozdział trzeci omawia rozwój różnych form infrastruktury turystycznej, a rozdział czwarty analizuje wielkość ruchu turystycznego w poszczególnych regionach Beskidów Zachodnich i w poszczególnych latach. Krótkie zakończenie podsumowuje zaprezentowany w pracy materiał. Obszerna bibliografia (uporządkowana według kategorii: archiwalia, źródła drukowane, prasa, opracowania, netografia) liczy około 15 stron.

Praca już na pierwszy rzut oka imponuje drobiazgowością faktograficzną. Autorka przekopała się przez masę publikacji, zarówno prasowych jak i książkowych, przejrzała liczne źródła archiwalne, zawarła w swej pracy ogrom informacji, z których wiele jest bardzo ciekawych. Wspomnieć też należy o starannie wykonanych wykresach, obrazujących plastycznie zawarte w tekście dane liczbowe a także licznych mapach, reprodukowanych z wydawnictw z epoki, ale czytelnych i klarownych. Czytelnik dowie się z niej bardzo wiele o rozwoju turystyki w polskich Beskidach Zachodnich w okresie międzywojennym. Rezygnując ze szczegółowego streszczania, co ze względu na objętość pracy wydłużyłoby nadmiernie niniejsza recenzję, zwrócę uwagę na najważniejsze problemy. Dowiadujemy się więc o różnych próbach regionalizacji geograficznej polskiej części Karpat i o ożywionych dyskusjach z tym związanych. Osobnym problemem jest rozbudowa systemu szlaków turystycznych, przede wszystkim letnich, ale także i zimowych, narciarskich, a także rozwój literatury turystycznej; Autorka omawia liczne przewodniki, z których najważniejsze są te Orłowicza i Kazimierza Sosnowskiego. Omawia również zawartość czasopism turystycznych. Autorka zwraca również uwagę na działania mające na celu ochronę przyrody i pogodzenie wymogów tej ochrony z rozwojem turystyki. (por np. s. 262-276nn ciekawa prezentacja projektów funkcjonowania Pienińskiego Parku Narodowego; s. 280-281 dyskusje o usytuowaniu kiosków turystycznych pod Babią Górą; s. 282 o rezerwatach i ich stosunku do turystyki).Do ważnych tematów poruszonych przez Autorkę (choć szkoda, że nie rozbudowanych bardziej szczegółowo) należy kwestia sporów między polskimi towarzystwami turystycznymi a Beskidenverein (s.

123) a także, może jeszcze ciekawsza, kwestia sporów wewnątrz polskiego ruchu turystycznego, spory między bielskim a bialskim oddziałem PTT. Jak pisze Autorka ‚spór miedzy kołami był „wynikiem ich aspiracji do pozyskiwania dużej liczby członków" (s. 146, przyp. 277); przedstawia też spory między a PTT a PZN o znakowanie szlaków letnich i zimowych (s. 179-180). Warto było może omówić te spory dokładniej. Kilkakrotnie Autorka wspomina o współpracy z czechosłowackimi organizacjami turystycznymi i o polskiej turystyce na terenie Czechosłowacji.

Wiele dowiadujemy się o współzależności między rozwojem turystyki i systemu komunikacyjnego (na poziomie ogólnym sprawa jest oczywista, ale zasługą Autorki jest ukazanie konkretów, rozwoju poszczególnych linii kolejowych i autobusowych). Nie chodzi tu tylko o otwieranie nowych połączeń ale także o kwestię taryf i zniżek dla turystów. Autorka porusza też bardzo ciekawą kwestię, na ile dążenia do rozwoju turystyki odgrywały rolę w planowaniu nowych (niezrealizowanych) linii kolejowych, szczególnie linii Kraków - Myślenice – Mszana Dolna (s. 342-343).

Autorka przedstawia wzrost biurokratycznej kontroli nad ruchem turystycznym. Pisze więc np. o przepisach, w myśl których „obiekty powinny założyć książki ewidencyjne z numerami łóżek dla członków, którzy wyrazili chęć skorzystania z noclegu. Przedsięwzięcie to miało ułatwić identyfikację tożsamości turystów. Ponadto należało odbierać od nocujących legitymacje (w przypadku członków PTT) lub dokumenty osobiste (od zwykłych turystów) przed udzieleniem noclegu."(s. 170). Autorka przedstawia spory wokół pomysłu, ze władze lokalne mają wydawać „koncesje z prawem wyłączności dla jednego zakładu zdrojowego w każdym uzdrowisku". Pojawiała się tu doskonale zrozumiała obawa przed samowolą administracji (s. 236). W obliczu wzrastającej biurokratyzacji nie dziwi, że część obiektów unikała opodatkowania, nie dokonując rejestracji (s. 437). Zbyt wysoki wymiar podatku w pewnych sytuacjach zabijał przedsiębiorczość związaną z wynajmem lokali dla letników i turystów.

Interesującą kwestią przedstawianą w pracy jest także różnorodność form turystycznego wykorzystania omawianych w pracy terenów. Obok „zwykłych" pobytów letniskowych, z reguły trwających o wiele dłużej niż dzisiejsze wyjazdy wakacyjne (nierzadko 6 tygodni i dłużej) były więc najróżniejsze wyjazdy grupowe: obozy harcerskie stałe i wędrowne, inne obozy wędrowne, obozy szkoleniowe najróżniejszego typu (np. s. 243, „Kursy letniskowo-turystyczne dla przedstawicieli samorządu i administracji"; szkoda, że nic więcej się o nich nie dowiadujemy). Bardzo ciekawe i nieoczywiste były dążenia do rozwoju w Beskidach sportów wodnych, m.in. kajakarstwa (s. 418). Praca ukazuje cywilizacyjne wymagania, jakie w okresie międzywojennym stawiano przed infrastrukturą turystyczną, a także działania biurokracji państwowej oraz instytucji społecznych na rzecz wprowadzenia i utrzymania standardów, uważanych wtedy za niezbędne. Nie wystarczały same podstawowe udogodnienia higieniczne; powstają baseny kąpielowe i inne formy infrastruktury. Autorka ukazuje dążenia do popularyzacji turystyki w regionach do tej pory zupełnie przez turystów

pomijanych, przede wszystkim na Łemkowszczyźnie (s. 295-6, z interesującą reprodukcją mapy z projektowanymi szlakami turystycznymi).

Wreszcie warto zwrócić uwagę na przedstawione w rozdziale czwartym dane, dotyczące frekwencji turystycznej w poszczególnych miejscowościach i powiatach. Dowiadujemy się z nich, z których województw II Rzeczypospolitej najczęściej przybywano w różne regiony polskich Beskidów Zachodnich.

To wszystko pokazuje, że praca mgr Klaudii Rams dotyczy problematyki ważnej, w której jakby przeglądają się różne aspekty dziejów II RP. Z druków i archiwaliów Autorka potrafiła wydobyć materiał istotny i ciekawy w dużym stopniu nieobecny dotąd w obiegu naukowym. Jeśli chodzi o bazę źródłową pracy, nie mam żadnych zastrzeżeń.

Jednak mimo tych niewątpliwych zalet, pod wieloma względami praca budzi istotne wątpliwości. Chodzi przede wszystkim o zbyt powierzchowną interpretację. Co chwilę czytelnik się zastanawia: co znaczą dane przytaczane przez Autorkę? Jakie wnioski wynikają z takich czy innych informacji? Autorka jakby zapomniała o dość fundamentalnej zasadzie, że przyrost informacji nie oznacza automatycznego przyrostu wiedzy; że opisane w źródłach lub zrekonstruowane na podstawie krytyki źródła fakty musza przez badacza być objaśnione, co zwykle dzieje się przez wbudowanie ich w jakiś kontekst myślowy. To jest najpoważniejszy mankament recenzowanej pracy i niestety dotyczy on wszystkich rozdziałów a także zakończenia (w którym przecież jest szczególnie miejsce na interpretacyjne podsumowanie). Autorka wspomina wprawdzie czasem o interpretacji, np. na s. 211 pisze, że „niniejszy podrozdział był próbą nakreślenia mechanizmów interwencjonizmu", ale niestety, w podrozdziale tym jest sama faktografia i żadnej analizy mechanizmów w nim nie ma.

Niezależnie od powyższego pojawia się drugi problem związany z konstrukcją pracy i z celami badawczymi. Otóż Autorka, jak wynika ze szczegółowego przedstawienia zamierzeń badawczych we wstępie, dąży do uchwycenia rzeczywistego stanu rzeczy; analiza piśmiennictwa nie ma być więc celem samym w sobie lecz środkiem dotarcia do rzeczywistości społecznej. Jednak w praktyce różnice między tymi dwoma poziomami analizy często się zacierają. Przykładowo, s. 389nn rozdział 3, podrozdział drugi zapowiada swym tytułem badanie rozwoju infrastruktury turystycznej. Jednak duża część tego podrozdziału jest streszczeniem rozmaitych publikacji z epoki tak, że czytelnik w pewnym momencie zadaje sobie pytanie: czy jest to tekst o infrastrukturze turystycznej czy też o publikacjach z lat trzydziestych mówiących o infrastrukturze turystycznej? Innymi słowy, czy autorka analizuje piśmiennictwo czy tez rzeczywistość społeczną, przedstawianą przez to piśmiennictwo? Jej zamiarem bez wątpienia była ta druga opcja, ale w wielu miejscach jej narracja zmienia się w streszczanie poszczególnych źródeł po kolei. Nie chodzi mi o to aby sprawdzać informacje uzyskane z tych publikacji, bo w większości wypadków jest to prawdopodobnie niemożliwe, ale by je jakkolwiek zinterpretować. Ta interpretacja może przyjmować najróżniejsze formy. Zupełnie nieobowiązująco i przykładowo można zapytać na przykład o to, jak wygląda polityka wobec turystyki na tle całokształtu polityki społecznej II

RP; na ile w postawach społeczników i władz państwowych wobec turystyki odbijają się idee wychowawcze tamtej epoki, poglądy na pożądany kształt patriotyzmu, sanacyjna ideologia państwowa, itp. Można z pewnością zaproponować wiele innych kierunków interpretacyjnych – problem z tym, że praca nie proponuje żadnego. Nie chcę przez to powiedzieć, że w pracy nie ma w ogóle żadnych elementów interpretacji, niemniej zdecydowanie zbyt często Autorka chowa się za prezentowanymi źródłami zamiast powiedzieć własnym głosem.

Kilka przykładów takich straconych okazji do pogłębienia interpretacji podaję poniżej.

Już na początku pracy znajdujemy podrozdział o równych koncepcjach podziału geograficzno-turystycznego polskich Beskidów Zachodnich. Podrozdział ten imponuje, jak cała praca, dokładnością i szczegółowością. Mapa, porównująca koncepcję Orłowicza z późniejszymi koncepcjami Jerzego Kondrackiego (NB dziś już istnieją nowsze propozycje regionalizacji) jest klarowna i interesująca. Jednak brakuje w tym podrozdziale analizy debaty między zwolennikami takiej czy innej regionalizacji, brakuje przedstawienia argumentów za takim czy innym podziałem. Nie wierzę, by takiej argumentacji nie było, a bez niej sama informacja o różnych formach podziału na regiony niewiele daje.

Podobna uwagę zrobić można na temat omówienia przewodników turystycznych, zaczynającego się na stronie 305. Jest tam wiele interesujących cytatów, wiele wyciągniętych z przewodników informacji, ale nie ma żadne próby ich osadzenia w szerszym kontekście.

Ponieważ Autorka rezygnuje z interpretacji, w wielu wypadkach trudno się zorientować jaki jest cel podania takiej a nie innej informacji; tak np. na s. 229 przyp. 433: nie jest jasne, dlaczego informacje o dyskusjach wokół projektu ustawy o popieraniu turystyki, same w sobie interesujące, zostały podane w przypisie? Dlaczego nie są w tekście głównym, albo w ogóle nie są pominięte? Jakie jest ich znaczenie dla całości pracy? Podobnie na s. s. 203: nie wiem, w jakim celu autorka podaje informacje o podziale subwencji między dwie podkomisje.

Na stronie 497 widnieje fotografia stronicy księgi meldunkowej jakiegoś pensjonatu w Krynicy; na tej fotografii widać pieczątkę pensjonatu z napisem „dom chrześcijański". Taka pieczątka powinna była stać się punktem wyjścia rozważań o jej znaczeniu. Czy „chrześcijański" w tym kontekście oznacza „nieżydowski", czy też chodzi o dom prowadzony przez jakąś organizację religijną? W każdym razie można było użyć tej pieczątki jako punktu wyjścia do ciekawych rozważań o nieoczywistych aspektach ruchu turystycznego. Szkoda, że tak się nie stało.

od s. 503 mamy różne statystyki ruchu turystycznego, przejęte z przedwojennych prac bez słowa własnego komentarza.

Niestety takich przykładów, w których informacja jest podana i pozostawiona bez próby analizy można z całej książki podać dziesiątki.

W bliskim związku z tą powierzchownością interpretacyjną stoi suchy a miejscami niezrozumiały styl, czasami skutkujący sformułowaniami pozbawionymi, jak się wydaje, treści. Tak np. na s. 588: „W Rozdziale zatytułowanym *Formy interwencjonizmu organów rządowych i pozarządowych w rozwój turystyki w Beskidach Zachodnich* autorka wykazała, że inicjatywy podejmowane przez władze państwowe oraz instytucje działające na rzecz turystyki krajowej miały wieloaspektowy charakter." Czasem jako wynik badania przedstawiane są informacje trywialne, jak na s. 538: „Opracowana wizualizacja przedstawia dużą zależność pomiędzy warunkami atmosferycznymi a statystyką ruchu turystycznego. Przy rosnącym współczynniku niekorzystnej pogody (deszczu i burzy) można zaobserwować spadek liczby turystów."

Poniżej zamieszczam uwagi szczegółowe, dotyczące zarówno meritum jak i stylu.

Zacznę od pomyłki, która dotyczy wprawdzie kwestii szczegółowej, ale jest na tyle poważna, że naprawdę nie powinna się zdarzyć w rozprawie doktorskiej. Na s. 98 Autorka podaje tabelę przedstawiającą liczbę ludności w polskich Beskidach Zachodnich. Po pierwsze, od razu widać, że jest jakiś błąd w liczbie ludności na km2 w województwie krakowskim. Jeśli województwo ma około 10 000 km2 powierzchni – autorka nie podaje w jakich jednostkach oblicza powierzchnię, ale zapewne są to kilometry kwadratowe – i około miliona mieszkańców, to gęstość zaludnienia wynosić musi około stu, a nie około tysiąca osób na km2.

To jednak jest drobiazg wynikający z nieuwagi i postawienia przecinka w niewłaściwym miejscu. Gorzej, że Autorka dokonuje działania całkowicie niedopuszczalnego naukowo: dodaje do siebie gęstość zaludnienia na km2 w dwóch województwach. Ta gęstość w województwie krakowskim jest dziesięciokrotnie zawyżona (patrz wyżej), ale nawet gdyby była prawdziwa, wynik byłby bezsensowny, bo odnosiłby się do rzeczy nieistniejącej: Jeśli w województwie śląskim gęstość zaludnienia na km2 wynosi X a w krakowskim Y, to nie ma sensu zdanie, że w obu tych województwach gęstość zaludnienia wynosi X + Y. Jeśli jeden samochód jedzie z prędkością 40 km/godz., a drugi z prędkością 60 km godz., to nie znaczy, że oba razem jadą z prędkością 100 km/godz.! To jest najpoważniejszy błąd jak znalazłem w pracy i niestety świadczy on o daleko idącej nieuwadze Autorki.

s. 96 autorka pisze: „W Karpatach Polskich, zajmujących 6% powierzchni kraju, w 1998 r. skupiało się 11% ludności zamieszkującej obszary wiejskie i jedynie 6,3% mieszkańców miast. Należy zatem zwrócić uwagę na fakt, że obszar ten nie charakteryzował się wysokim stopniem urbanizacji." – nie jest jasne, dlaczego podaje się dane z 1998 roku jeśli praca dotyczy okresu międzywojennego (a może to literówka i miało być 1938?) ; należy zresztą zwrócić uwagę, że porównanie procentu obszaru kraju z procentem liczby ludności miejskiej w zasadzie o niczym nam nie mówi, bo nie bierze pod uwagę różnic w gęstości zaludnienia różnych regionów. Bardziej celowe byłoby porównanie procentu ludności miejskiej w całym państwie i w Karpatach Zachodnich; wtedy widzielibyśmy czy stopień ich urbanizacji jest powyżej czy poniżej średniej krajowej.

Na s. 100 Autorka powtarza błędną gęstość zaludnienia w roku 1921 natomiast dla roku 1931 pozostawia wolne miejsce: „Gęstość zaludniania w uwzględnionych okresach wynosiła: 1 223,5 os/km^2 w 1921 r. i os/km^2 w 1931 r."

s. 127 przyp. 236 zamiast „zagłębienia" powinno być „zgłębienia"

s. 142 co to są „tereny zmonopolizowane przez straż graniczną"?

s. 153 „obecność innych wzniesień o tym samym nazewnictwie" – raczej „o tej samej nazwie".

s. 159 „szlaki dalekobieżne i problem z brakiem logistyki w ich powstawaniu" – logistyki czy logiki? To byłyby dwa bardzo różne znaczenia: czy nielogicznie, a więc niemądrze, planowano przebieg szlaków, czy tez były problemy z logistyką, to znaczy z organizacją znakowania, dostarczaniem materiałów, siła roboczą itp.

s. 161 ankiety jako przejaw interwencjonizmu państwowego – ale przecież autorka pisze, że ankieta 1912 była dziełem grupy aktywistów, więc wnosić można, że ani władze państwowe (austriackie) ani krajowe galicyjskie nic z nią wspólnego nie miały; trudno więc uznać ją jako przejaw polityki interwencjonizmu.

s. 171 „wdrożyć zasady upodobnione do przepisów dorożkarskich" - ale czytelnik nie dowiaduje się, jakie były przepisy dorożkarskie.

s. 193 „zwrócono się z prośbą o interwencjonizm władz sportowych" – tutaj i wielokrotnie w innych miejscach (również w tytule rozdziału drugiego) Autorka, jak się zdaje, używa słowa „interwencjonizm" w znaczeniu „interwencja".

s. 195 „dodatkowo należało wprowadzić obowiązkowe wakacyjne obozy wędrowne po górach" – bardzo ciekawe, ale zupełnie nie wiadomo o co chodzi

s. 198 „Niekorzystne ceny wartości gruntu, które obejmowały także wysokość słupa na szczycie Lubonia" – niejasne o co chodzi

s. 204 „Nie umniejszało to jednak randze wydarzenia" powinno być albo „Nie umniejszało rangi" albo „nie uwłaczało randze"

s. 221 „Należało również dokonać uzasadnienia wykonania planu, poprzez odniesienie się do kapitalistycznych lub gospodarczych wyznaczników." Niejasne

s. 227 „Postulaty dr Faechera były znacznie bardziej rozbudowane, co wynikało z odniesieniem się do zagadnień turystyki w wieloaspektowym kontekście. Tematyka przemysłu uzdrowiskowego została uwzględniona w następujących rezolucjach:" Po tym zdaniu następują cztery punkty dotyczące działań na rzecz rozwoju turystyki. Staram się czytać ten tekst uważnie, ale zupełnie nie potrafię się zorientować, czy jest to w dalszym ciągu prezentacja tekstu Faechera, czy też Autorka przeszła już do omawiania jakiegoś

zebrania (bo przecież „rezolucja" to mniej więcej to samo co „uchwała", a więc wydawałoby się, że są to postanowienia podjęte na jakimś zebraniu)?

s. 228 „Powyższe aspekty wskazywały na konieczność uzupełnienia działalności wydawniczej o takie przykłady literatury branżowej, jak publikacje i czasopisma periodyczne. Z kolei likwidacji miały zostać poddane te wydawnictwa, których stopień efektywności w zakresie intensyfikacji krajowego przemysłu turystycznego był niewielki." Nie bardzo rozumiem kontekst tego fragmentu. Jeśli się nie mylę, to nie jest fragment jednej ze wspomnianych wyżej rezolucji, tylko komentarz Autorki a wtedy warto byłoby dowiedzieć się o jakie wydawnictwa chodzi i kto miałby je likwidować.

s. 285 krzywdzący artykuł prof. Sosnowskiego o nadleśnictwie Wisła – czy użycie tego słowa bez cudzysłowu oznacza, że Autorka przyznaje rację polemistom Sosnowskiego i uważa, ze jego zarzuty były krzywdzące?

s. 290 dokument został „nadany" – wydany a nie nadany.

s. 290 „Standaryzacja miejsc noclegowych nie odgrywała zasadniczej roli, o czym świadczy informacja o możliwości snu na sianie" i s. 295 „niską standaryzację pomieszczeń" – standaryzacja to, najogólniej rzec biorąc, ujednolicenie według tego samego standardu, a więc „niska standaryzacja" oznaczałaby, że jakość, wielkość, wyposażenie itp. poszczególnych pomieszczeń bardzo różnią się od siebie; Autorce chyba chodzi raczej o niski standard?

s. 310 „Dobrze prosperująca sieć połączeń kolejowych stanowiła alternatywę dla chcących skorzystać z usług fryzjerskich." Kolejna niejasność, w niezamierzony sposób humorystyczna: w jaki sposób podróż koleją może stanowić alternatywę dla wizyty u fryzjera? Domyślam się, że Autorka używa słowa „alternatywa" w znaczeniu „możliwość", ale wynik jest bardzo niezręczny.

s. 357 „W zakresie charakteru linii komunikacyjnych na terenie Karpat należy uwzględnić, że podejmowano starania, aby były one kompatybilne z przebiegiem dolin." Styl!!

s. 366 co to znaczy że „ośrodki [...] posiadały swoją odrębną linię autobusową" (międzymiastową); czy chodzi o to, że w danym mieście jest siedziba firmy obsługującej tę linię czy też dane miasto ma połączenie autobusowe z innymi miastami? Chyba to pierwsze, ale nie jestem pewien.

s. 406 „Według danych procentowych, które zostały zamieszczone na powyższym wykresie, do najbardziej pożądanej przez letników kategorii mieszkaniowej należały domy góralskie (77 %). Następnie uwzględniono pensjonaty (15%), a najmniejszym zainteresowaniem wśród turystów cieszyły się dwory ziemiańskie (8%)." Nie jestem pewien, co mają mówić te liczby. W ogólnej liczbie domów mieszkalnych dwory ziemiańskie

stanowiły pewnie mniej niż 8%, a więc jeśli osiem procent letników wyrażało zainteresowanie nimi, to znaczy, że zainteresowanie nimi było proporcjonalnie większe, a nie mniejsze, niż zainteresowanie innymi możliwościami zakwaterowania.

s. 410-411 za co właściciele mieszkań zapłacili grzywny?

s. 419 „Zgodnie z informacjami zamieszczonymi w treści referatu, zyski z działalności tego obiektu przynosiły 50% rocznego oprocentowania kapitału." Co to znaczy: jeśli zyski z działalności obiektu były o połowę niższe niż bankowe oprocentowanie kapitałów, to przecież nikt nie inwestowałby w taki pensjonat. Tutaj niezbędne jest jakieś wyjaśnienie.

s. 444 „Marginalne traktowanie przemysłu hotelarsko-restauracyjnego na terenie Małopolski było obecne jeszcze w czasach zaborów. Wynikało to z polityki rządu austriackiego, w której przedkładano interesy rdzennych prowincji nad obszary włączone w granice cesarstwa." Czy na pewno? Przecież lokalna gastronomia i hotelarstwo były raczej domeną galicyjskich władz krajowych niż centralnych wiedeńskich.

s. 445 „Kuchnię można było także pokryć materiałem podatnym na działalność wody." Podatnym czy odpornym?

s. 451 o co chodzi z wykresem? Przecież ogromna większość hoteli czy pensjonatów musiała być nieskanalizowana? Czy Autorka bierze tutaj pod uwagę jedynie obiekty skanalizowane? Jeśli tak, to nie jest to nigdzie wyraźnie powiedziane. Podobne wątpliwości nasuwa wykres na s. 453, z którego wynika, że ogromna większość pensjonatów w Krynicy miała spłukiwane toalety – jeśli tak rzeczywiście było, to domaga się to rozbudowanego komentarza, bo przecież na tle ówczesnej Polski musiał to być wyjątek.

s. 489 „przez 22 uczniów, z czego płeć piękna liczyła 13 osób, a pozostałe 9 osób reprezentowali mężczyźni" (styl!)

s. 493 Tytuł rozdziału IV: „Analiza recepcji turystycznej w Beskidach Zachodnich" Tytuł nie jest jasny. Co to znaczy „recepcja turystyczna" (por np. s. 580 „największą recepcją turystyczną cieszył się Zwardoń")? Na s. 496 Autorka pisze „frekwencja turystyczna" – więc może i w tytule powinna być jednak frekwencja, nie recepcja?

s. 557 „Należy także mieć na uwadze liczne utrudnienia, z jakimi musiało mierzyć się harcerstwo w przedwojennej Polsce – w tym konflikty militarne" – jakie konflikty militarne były w Polsce między zakończeniem wojny polsko-bolszewickiej a początkiem II wojny światowej?

Przechodząc do podsumowania: sprawa jest trudna, bo praca mgr Klaudii Rams łączy rozbudowane i dogłębne badania biblioteczne i archiwalne, które wydobyły na światło dzienne wiele interesujących i ważnych informacji, z niepokojącą powierzchownością

interpretacyjną. Dodam na marginesie, że to jest niestety cecha bardzo wielu prac doktorskich i habilitacyjnych, jakie miałem okazję recenzować: głębokie i rozbudowane badanie empiryczne łączy się z ubóstwem refleksji i interpretacji.

Recenzent jest więc w trudnej sytuacji, bo interpretacja danych jest kluczowym elementem pracy historyka. Dane bez interpretacji są martwe. Z drugiej jednak strony, trzeba docenić imponujący materiał zebrany przez Autorkę. Materiał ten jest na tyle bogaty, że pozwala czytelnikowi dobrze zorientować się w przedstawianej problematyce. Praca daje więc całościowy obraz postaw instytucji państwowych i społecznych wobec ruchu turystycznego w międzywojennych Beskidach zachodnich, a tym samym można uznać, że stanowi samodzielne rozwiązanie problemu badawczego. W związku z tym stwierdzam, ze praca spełnia wymogi ustawowe stawiane rozprawie doktorskiej i wnoszę o dopuszczenie doktorantki do dalszych etapów postepowania doktorskiego.

Maciej Janowski